

MARTA TOMCZOK
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Humanistyka węglowa w kręgu energii kontrindustrialnych

*Od czego zacząć? Od całkowitego porzucenia węgla.
(Niech to będzie... 2019: 54)*

*Skład chemiczny węgla kopalnych
zbliżony jest najbardziej
do składu chemicznego roślin współczesnych.
(Jachowiczowie 1964: 11)*

*Pismo odcisnięte tutaj znajdziesz na każdym węglu
listku.
(Krupiński 1985: 6)*

Powojenna wiedza na temat węgla kształtowała się przede wszystkim w oparciu o nauki przyrodnicze i inżynierskie, jak geologia czy górnictwo¹. W ostatnich latach węgiel stał się przedmiotem studiów nad energią, będących kompleksowym połączeniem różnych nauk, m.in. ekonomii, historii, socjologii, filozofii, nauk o polityce i kulturze (Rhodes 2018: 3–15). Ich wieloobszarowość, obejmująca także inne paliwa kopalne, nie pozwalała jednak zobaczyć problemów samego węgla, które współcześnie wykraczają poza dotychczasowe kierunki badań nad nim. Wyodrębnienie ze studiów nad energią refleksji skupiającej się wyłącznie na węglu i jego odmianach (takich jak węgiel kamienny, brunatny czy antracyt), a jednocześnie czerpiącej z doświadczeń humanistyki, pozwala spojrzeć na niego o wiele szerzej i tym samym nie tylko przekroczyć doraźny horyzont polityki oraz związane z nim animozje (takie jak nienawiść do trującego węgla, obecna w dyskursie publicystycznym czy politycznym), ale też połączyć ze sobą, istniejące dotąd osobno, węglowe dyscypliny, które krzyżowały się zbyt rzadko lub w niewystarczającym stopniu (jak geologia, górnictwo, literaturoznawstwo czy nauki o sztuce). Wzorem humanistyki węglowej może stać się humanistyka ekologiczna, czerpiąca z nauk przyrodniczych inspirację do wyjaśniania zmian zachodzących w dynamicznie przebudowującym się świecie (Domańska

1 Za konsultację geologiczną dziękuję prof. dr. hab. Andrzejowi Kowalczykowi.

2013). Podobnie jak w przypadku humanistyki ekologicznej, istotne wydaje się skupienie na problemie przetrwania i życia, szczególnie w jego wymiarze postantropocentrycznym i nekrotycznym, na nowo wyznaczającym granice między byciem a śmiercią (Domańska 2013: 15–16). Jak pisała twórczyni tej koncepcji, Ewa Domańska: „Pojęcie życia opartego na węglu (*carbonbased life*) staje się podstawą idei ko-substancjalnej identyfikacji ziemskich form życia” (Domańska 2013: 16). Jej słowa mogą prowadzić do wniosku, że podjęcie namysłu nad węglem daje szansę na pokazanie w innej optyce także pozostałych form ziemskiego istnienia oraz ich wzajemnych relacji.

Istotne znaczenie dla określenia podstaw humanistyki węglowej ma także historia środowiskowa, zgodnie ze stanowiskiem Małgorzaty Praczyk definiowana jako kierunek badań zajmujących się określaniem

relacji między środowiskiem przyrodniczym a ludźmi, z uwzględnieniem dynamiki tych relacji oraz dynamiki samego środowiska przyrodniczego, bądź analizą konstruowanego kulturowo obrazu przyrody. Historyczki i historycy środowiskowi zakładają nie tylko, że czynniki przyrodnicze i środowiskowe należy uwzględniać w badaniach historycznych, jak czynili to wcześniej przedstawiciele różnych nurtów historii, przynajmniej od czasu wyłonienia się szkoły *Annales*. Idą oni o krok dalej, uznając, że w obrębie ich poszukiwań, z relacji tych warto uczynić główny przedmiot dociekań oraz że są one zwrotne, a wszystkie podmioty kształtujące te relacje – sprawcze (Praczyk 2020: 352).

Historia środowiskowa węgla podmiotem sprawczym czynić będzie w tym układzie nie tylko człowieka, ale przede wszystkim paliwo kopalne. Na marginesie warto zostawić kwestie światopoglądowe (filozoficzne pryncypia odnoszące się do podmiotowości paliw kopalnych), ponieważ w humanistyce węglowej chodzi przede wszystkim o uwrażliwienie na wieloaspektowe istnienie węgla, jego historię w powiązaniu z ludźmi, oddziaływaniem na przyrodę, a przede wszystkim – o perspektywę wszystkich tych relacji, przez długi czas ograniczane do wyznaczania węglowi roli jedynie w przemyśle.

Relacyjne spojrzenie na węgiel wymaga współpracy różnych nauk. Jest ona potrzebna, by obserwować i badać węgiel w jego związkach z innymi organizmami, co wymaga zmiany podejścia i nastawiania do tego paliwa oraz odszukania w nim cech życia, które splatałoby się z życiem ludzkim. Jedynie przywrócenie węglowi witalności, a poniekąd także sprawczości, może spowodować, że stanie się on częścią ludzko-nie-ludzkiej wspólnoty, widzianej, być może tylko, w utopijnym, mglistym zarysie, charakterystycznym wszakże

dla wierzeń określających tożsamość wielu społeczności, od setek lat żyjących w pobliżu węglowych złóż i kopalń (Podgórcy 2011).

Zasadnicze znaczenie ma więc nowe zdefiniowanie węgla. Jego celem byłoby nie tylko nadanie aktualnych społecznie znaczeń pojęciom związanym z wydobywaniem, przemysłem czy klimatem, ale też włączenie do badań obszarów wiedzy, które – jak historia czy literatura regionalna (a zwłaszcza śląska) – nie stały się dotąd przedmiotem innej niż lokalna refleksji (Szewczyk 2011). **W sensie technicznym** węgiel kamienny, któremu będzie poświęcony ten artykuł, oznacza „naturalne paliwo stałe pochodzenia roślinnego, powstałe przez naturalne uwęglenie pod wpływem czynników biochemicznych, chemicznych i geotermicznych” (Czermiński, Ciszewski, red. 1978: 824). Geologia spogląda na węgiel dziś jednak inaczej, zwracając uwagę, że to przede wszystkim ingerencja człowieka w cykl węglowy, polegająca na spalaniu paliw kopalnych, prowadzi do ich niszczącego wykorzystania. Węgiel opuszcza atmosferę za sprawą „silnika życia”, w tym „biologicznych pomp” pracujących w oceanie (Stephenson 2018: 15). W stałej postaci pod powierzchnią Ziemi, jako paliwo kopalne, takie jak gaz i ropa, węgiel ten nie może wyrządzić szkody. Oczywiście, może on również wydostać się ze skał i wrócić do atmosfery. Np. dwutlenek węgla jest uwalniany podczas metamorfizmu skał węglanowych, gdy są one subdukowane z płaszczą Ziemi przez wulkany (Stephenson 2018: 1–26).

W sensie geologicznym węgiel jest materią organiczną powstałą z wymarłych zwierząt i roślin, karbońskich skrzypów i paproci, poddanych procesom fosylizacji i mineralizacji (Johnson 2019: 10). Jak dowodzi autor *Mineral Rites. An Archeology of the Fossil Economy*, historyk Bob Johnson, w amerykańskim dyskursie politycznym węgiel obok ropy i gazu, a także fosforu czy sodu, nazywa się minerałem (złożem, surowcem), niezależnie od jego faktycznego pochodzenia. Mineralność węgla występuje w określeniu *mineral rights*, oznaczającym prawa do złóż, przywłaszczane bądź nabywane drogą prawną przez człowieka w wyniku ekonomicznej, gospodarczej i kolonizatorskiej działalności, wobec której opisywany tu projekt humanistyki węglowej chce być krytyczny i zdystansowany. W języku polskim organiczność paliw kopalnych nie jest wystarczająco czytelna. Słowo *fosylia* pozostaje zarezerwowane dla odcisniętych w skałach szczątków roślin i zwierząt (*Skamieniałości*, dostęp 2022). W języku angielskim termin, którym nazywa się złoża gazu, ropy czy węgla, wskazuje wprost na ich organiczne pochodzenie. Zachowanie pamięci o nim w jednych językach, a zapomnienie w innych ma głębszy sens, wymagający uważnej analizy, którą należałoby przeprowadzić w obrębie proponowanych studiów.

W sensie najbardziej ogólnym (potocznym) **węgiel oznacza energię**, rozumianą z jednej strony fizycznie i chemicznie, z drugiej politycznie, jako siła

zdolna napędzać ludzki opór i wytwarzać silne związki zawodowe (Bendyk 2015: 11). Podobnie jak energia, węgiel może być zarówno czymś potencjalnym, aktywacją, ideą pracy, jak i jej produktem, a nawet samym procesem jego wytwarzania (Marder 2017: 5). Dlatego pojęcie energii, a szczególnie **energii przepływów** dobrze nadaje się do opisu produkcji węgla i włączania go w obieg industrialno-ekonomiczny, od jego wydobycia w kopalni, po przemianę w węgiel odcieśniony, którego śladem jest dziś otaczająca nas wymierna energia elektryczna i różne jej postacie. **Przepływy energii** (*energy flows*) mogą także przybierać inne znaczenie: związku między węglem a jego nieograniczonymi możliwościami do pomnażania kapitału (Johnson 2014: XXIII).

Nie od razu węgiel kamienny (w przeciwieństwie do węgla drzewnego, używanego od średniowiecza w kuźniach) stał się najważniejszym źródłem industrializacji. Jego znaczenie rosło od XVI wieku, ale dopiero 300 lat później nastąpiła tzw. gorączka węglowa, będąca podstawą rozwoju globalnego przemysłu (Osterhammel 2013: 866–867). Zrewolucjonizowanie przez węgiel gospodarek światowych, w tym angielskiej i amerykańskiej, pozwoliło spojrzeć na niego jako na podstawę nowoczesnej ekologii i ontologii. W związku z tym historycy stawiają sobie pytanie, jak to samo „uderzenie” prehistorycznego karbonu, którego skutkiem są złoża węgla, mogło jednocześnie oddziaływać na nowoczesną świadomość i nieświadomość, na nowoczesne ciała i umysły, nasze bycie, wiedzę oraz doświadczanie świata, na poszczególne rasy, klasy i płeć, wpływając na sposoby przejawiania się fosyliów kopalnych w kulturze i gospodarce w tylu różnych kierunkach naraz (Johnson 2014: XIX).

Naszkicowane tu pokrótce ogólne ramy humanistyki węglowej dają podstawę do postawienia bardziej szczegółowych pytań. Dwa z nich – pytanie o to, czym jest żywy, fosylny węgiel, ukazany poza przemysłem (kontrindustrialny), oraz pytanie o jego przedstawienie w sztuce i literaturze czasów szybkiej, forsownej industrializacji drugiej połowy XX wieku (Frużyński 2012: 39) – składają się na główną problematykę tego artykułu. Stanowi on załączek większego projektu, mającego na celu stworzenie pogłębionej refleksji na temat węgla w jego relacji z otoczeniem oraz człowiekiem, zebranie narracji dokumentarnych, w tym ekonomicznych i gospodarczych, literackich, politycznych, publicystycznych i wizualnych (z architektury, dizajnu, malarstwa, rzeźby, filmu), przedstawiających przemysł górniczy, a następnie wykazanie, w jakich okresach historycznych² przedstawiano węgiel w ujęciu przemysłowym, od-

2 Historia środowiskowa węgla wymaga z pewnością bardziej rygorystycznego podejścia niż zaproponowane w niniejszym opracowaniu, wyraźniej rozgraniczającego poszczególne okresy rozwoju górnictwa w Polsce i ich oddziaływanie na kulturę oraz

chodząc od jego znaczeń geologicznych czy paleogeograficznych. Dodatkowym zadaniem do podjęcia byłoby stworzenie kulturowej mapy polskich zagłębi węglowych, unaoczniającej związku między złożami węgla kamiennego, kopalniami a reprezentacjami kultury, szczególnie literaturą i sztuką. Ogólnym celem projektu humanistyki węglowej jest jednak zrozumienie, jak ludzkość, w tym społeczeństwo polskie, które stanęło przed dramatyczną koniecznością „całkowitego porzucenia węgla” (Mbembe 2019: 54), może (powinno) bronić się przed zapomnieniem, że był on, a w pewnym sensie jest nadal, organizmem żywym, który wskutek rabunkowej gospodarki ludzkiej stał się **hipostazą śmiertelnego zagrożenia, jakie człowiek stanowi sam dla siebie**.

Proponuję najpierw przyrzeć się przemysłowym ujęciom węgla, a później jego przedstawieniom kontrindustrialnym. Pozwoli to zobaczyć, jak kultura (literatura i sztuka), równoległe do komunistycznej polityki szaleńczego wydobycia, konstruowała wizję węgla jako martwej rośliny, z czasem przybierającej coraz wyraźniej ludzką postać. Jeszcze w latach dwudziestych i trzydziestych ubiegłego wieku w poezji Skamandra i Awangardy Krakowskiej węgiel stanowił dobro wydarte ziemi, biomasę wydobytą, jak pisał Tadeusz Peiper, „z czarnych jelit ziemi” (Peiper 1980: 104), „ziemi hardej wyrwane kawały” (Tuwim 1980: 110). Poetą gospodarki bezwzględnej wydobycia okazał się Władysław Broniewski, który pisał: „Ziemia jest twarda, twardsza niż ręce, / gwałtem bogactwa trzeba jej wydrzeć” (Broniewski 1980: 124). Przed pogwałceniem prawa ziemi do zrównoważonego rozwoju, na straży którego stać mieli górnicy, przestrzegał jeszcze na przełomie XVIII i XIX wieku Novalis:

Natura nie chce być własnością jednego, jedyne człowieka. Przemienia się wówczas w zły jad, co płoszy spokój i wabi szkodliwą żądzę wraz z towarzyszącym jej orszakiem nieskończonych trosk i dzikich namiętności. Drąży ona zatem potajemnie grunt pod nogami właściciela, wnet grzebiąc go w rozstępującej się otchłani, po to, aby przechodzić z rąk do rąk, w ten sposób powoli zaspokajając swą skłonność do tego, aby stać się własnością wszystkich (Novalis 2003: 72).

W międzywojniu obraz węgla mszczącego się na człowieku za pogwałcenie praw natury opisał w wierszu *Węgiel* Edward Szymański. Utwór ten stanowi

przyrodę. Jednocześnie to dość ogólne z jednej strony i punktowe z drugiej, przedstawione tu spojrzenie daje możliwość, mam nadzieję, zapoznania się z ideą humanistyki węglowej oraz kilkoma przypadkami „zielonego węgla”, które można w jej kontekście przeanalizować.

zagadkę edytorską, można go bowiem znaleźć także w zbiorze *Gałęzie* zapomnianej poetki polsko-żydowskiej, Loli Szereszewskiej, z 1938 roku (Szereszewska 1938: 30):

Czarna jest ziemia. Czarny węgiel.
Czarne podziemne korytarze.
Grzbiety wykute z czarnej stali,
w drzewie szczerniałym cięte twarze.

[...] Czasami węgiel się zbuntuje.
Zmiażdży. Wybuchnie. Zdusi. Zgniecie.
Jednych wyniosą. Przyjdą drudzy.
Po czarny chleb. Po czarne życie (Szymański 1980: 198)³.

Dopiero kilka lat po wojnie, kiedy

w granicach państwa polskiego znalazły się wszystkie zagłębia węgla kamiennego rozdzielone przed 1939 rokiem granicą państwową z Niemcami, a węgiel kamienny stał się nadzieją na szybką odbudowę kraju i rozwiązanie podstawowych problemów społecznych i gospodarczych” (Kantyka 2013: 7),

sam węgiel stał się pilnym problemem literatury. Został wówczas przedstawiony z torów poetyckich (gdzie był metaforą) na tory ekonomiczne (węgiel jako liczba, liczman, synonim sukcesu politycznego). „W sprawach gospodarczych trzeba myśleć cyframi – to są elementy rozumowania” (Kott 1946: 5) – pisał w broszurce z 1946 roku Jan Kott, krytyk teatralny i przyszły szekspirolog, prognozując, że wydobycie węgla kamiennego na Górnym Śląsku w 1956 roku przekroczy 80 mln ton rocznie (Kott 1946: 23). „W lutym 1945 kopalnia «Polska», jako pierwsza w Polsce Ludowej, wydobywała przeciętnie tysiąc sto ton węgla dziennie” – wyliczał w *Poemacie górniczym* Wilhelm Szewczyk (Szewczyk 1954: 87). Uprzemysłowione przedstawienie węgla jeszcze

3 Stwierdzenie autorstwa wiersza na razie pozostające w sferze domysłów, związanych przede wszystkim ze stylem poezji Szymańskiego, z którym *Węgiel* wykazuje największe powinowactwo, wymaga kwerendy w archiwach obojga poetów. Nie można wykluczyć, że Szymański i Szereszewska znali się i „wymienili” wierszem, więc publikacja *Węgla* w *Gałęziach* nie miała znamion plagiatu, mogła bowiem być obmyślona, choć z dzisiejszej perspektywy niezrozumiałą strategią poetki.

częściej oznaczało transportowaną w całym kraju energię, mknącą najpierw taśmociągami i wagonikami, a następnie koleją w najbardziej odległe zakątki Polski (ale też energię emitowaną przez elektrownie). „Kęsy węgla podskakiwały śmiesznie w rynnie, zsuwały się rytmicznie po wyświechtanej blasze, zjeżdżały do upadku i z hurkotem staczały się do podstawionych wagoników” (Morcinek 1946: 15). Węgiel w narracjach przemysłowych stał się liczmanem i rąbaną skałą, którą z łatwością można było sobie wyobrazić jako żywy organizm maltretowany przez chorobliwe ludzkie pragnienie: „[Górnicy – M.T.] klęczeli w odstępach [...] i rąbali węgiel; tam, gdzie nie poddawał się ciosom kilofów, z trzaskiem wdzierali się w głąb przy pomocy maszyn. Bezustannie wrzucali wyrąbany węgiel do rynny potrząsalnej” (Marchwita 1951: 59).

Na początku lat pięćdziesiątych rozpoczęto w PRL realizację tzw. planu sześcioletniego (1950–1955). Zakładał on budowę kilkunastu nowych kopalń, usprawnienie mechanizacji wydobywania i transportu węgla, zakup nowych urządzeń górniczych i eksploatację terenów, na których dotąd nie prowadzono działalności wydobywczej (Frużyński 2012: 39). Częścią wspomnianego planu, a także jego konsekwencją, stała się produkcja na masową skalę fikcji literackiej. To właśnie wówczas ukazały się powieści Gustawa Morcinka (*Pokład Joanny*, 1950), Andrzeja Ścibora-Rylskiego (*Węgiel*, 1951), Niny Rydzewskiej (*Ludzie z węgla*, 1951), Wilhelma Szewczyka (*Kleszcze*, 1951). Część z nich należała do gatunku tzw. produkcyjniaków, pozostałe, jak *Węgiel* Jana Borowskiego (1951), stanowiły przykład propagandowej publicystyki, za pośrednictwem której bez końca powtarzano słowa o doniosłości polskiego węgla – najważniejszego towaru na eksport w piątym co do wielkości kraju przemysłu węglowego na świecie (Borowski 1951: 81). Powieści produkcyjne i publicystyka propagandowa wieńczyły etap entuzjastycznego pisania o węglu w kontekście forsownej industrializacji i przygotowały grunt pod powstanie narracji kontrindustrialnych.

Odpowiedzią sztuki na klęskę planu okazały się nieliczne, nieanalizowane dotąd wspólnie, wspomniane narracje przeciwprzemysłowe (kontrindustrialne), poświęcone energii węglowej, jak gdyby wyjętej z sieci przemysłu i odniesionej do jej własnego źródła: przyrody karbońskiej⁴. Przedstawienia „zielonego węgla” (tytuł jednego z cykli obrazów, a także monografii popularnonaukowej poświęconej przeszłości węgla kamiennego, opublikowanej w 1964 roku; sięgnęli

4 Oprócz analizowanej tu sztuki Ludwika Holesza i poezji Bolesława Lubosza wymienić należy zróżnicowane tematycznie malarstwo Teofila Ociepki oraz wiersze Józefa Kruńskiego, dialogujące z poezją Lubosza na wiele różnych, nieraz wręcz dosłownych, sposobów.

po niego także pomysłodawcy wystawy prac Ludwika Holesza, pokazywanej w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu w dniach 26.04–24.06.2018) w malarstwie górnika-amatora Ludwika Holesza w rzeczywistości nie noszą śladu reprezentacji węgla kamiennego. Począwszy od lat sześćdziesiątych, pracujący w kopalni „Moszczenica”⁵, znajdującej się w Rybnickim Okręgu Przemysłowym, w granicach miasta Jastrzębie Zdrój, Holesz malował kolorowe, wijące się lub płózące skrzypy i paprocie, zastępując jak gdyby taśmociągi długimi łodygami i korzeniami roślin. Świat bez człowieka był też światem bez przemysłu. Rosły w nim przede wszystkim widłaki, takie jak lepidodendrony i sygilarie, osiągnące wysokość 30 metrów (Radlicz-Rühlowa, Wiśniewska-Żelichowska 1977: 237), odwzorowane, być może, z popularnych prac geologicznych przedstawiających wyobrażenia karbonu i z odcisków pozostawionych przez rośliny, które zbierał i kolekcjonował malarz (Jackowski 1983: 15).

Pewnego razu w szybie zetknąłem się z odciskiem w kamieniu jakiejś rośliny. Zastanowiło mnie to. Wyrąbałem kawałek z odciskiem i przewiozłem do domu. I wtedy zacząłem myśleć, że przed nami był inny świat i zacząłem odtąd myśleć o tym świecie, i w szybie stale szukałem odcisków. Na śniadaniowym papierze szkicowałem je, bo niektóre kawałki były tak ciężkie, że nie można ich było zawieźć do domu

– opowiadał dziennikarce Holesz (Bielous 1972). Zebrane przez malarza fosylia (w kolekcji rodziny znajduje się ich ponad 100) można za Christianem Pfisterem zaliczyć do tzw. archiwów natury, tworzonych, jak podaje Praczyk, przez źródła nietekstowe, najczęściej geologiczne czy biologiczne, układające się w swoiste sfery czasowe (Praczyk 2020: 357). Obrazy takie jak *Era karbońska z wulkanami* (1965) czy *Era karbońska – Bajoro z pochyloną paprocią* (1970) powstały w procesie „destylacji”: odtwarzania z odcisków na węglu czasów, w których był on rośliną (*Górnicy Śląsk w sztuce...* 2011: 220–225). Tę niezwykłą antycypację, wymagającą zniknięcia (ze sztuki) człowieka i skamieliny, „wyekstrahowania” „zielonego węgla”, zrodziły doświadczenia malarstwa przemysłowego, m.in. Rafała Malczewskiego, czerpiącego z górnośląskiego krajobrazu często w taki sposób, by utrwać na nim wyłącznie odhumanizowany przemysł czy przerażające, samotne maszyny (Szewczyk 1954: 104–105).

5 Była to 12. polska kopalnia zbudowana po 1945 roku, eksploatująca wysokogatunkowy węgiel koksujący (Rustanowicz, Szczepanek 1965: 48). Decyzję o likwidacji podjęto w 1997 roku (Urbańczyk, dostęp 2021).

W przypadku Holesza obecność człowieka zaznacza się przede wszystkim w samym procesie tworzenia obrazu; malarz przykładał do niego niezwykłą wagę, malował pędzlami z naturalnego włosia, mieszał farby z sadzy i pokostu, używał prześcieradeł. Fizyczny kontakt z węglem, najpierw zbieranym w kopalni, a później odciskany na materiale i odwzorowywanym, można by porównać do koncepcji haptyczności fińskiego architekta Juhaniego Pallasmy. Poznanie węgla w jego bezpośredniości i organiczności opiera się na przekonaniu, że „myśląca dłoń” ludzka (Pallasmaa 2015: 110) wchodzi z nim w dłuższy i bliższy kontakt, przekraczający warunki przemysłowego wydobycia, coraz zresztą częściej dokonywanego przez maszyny. „Dotyk jest zmysłem, który integruje nasze doświadczenie świata i nas samych. Nasze percepcje wzrokowe są łączone i integrowane w ramach haptycznego kontinuum podmiotu” (Pallasmaa 2015: 111).

W podejrzanych sytuacjach – pisał Józef Krupiński – dłonią dotykałem węgla, tak jakbym dotykał głowy silnie gorączkującego człowieka. W takich chwilach bezradny był mój węgiel i często bezradny byłem i ja, gdy czoło węgla bywało tak rozpalone, jak te nasze czoła w czasie jesienno-wiosennych przesileń. W takich to moich i mojego węgla bezradnościach głaskałem węgiel po jego chropowatości jakby policzki chorego dziecka, pocieszając go, że uczynię wszystko, co tylko będzie w mojej mocy, aby obniżyć jego temperaturę (Krupiński 1986: 6).

Haptyczne kontinuum podmiotu umacnia się także w poezji Bolesława Lubosza, poety urodzonego w Tarnowskich Górach, „krajnie lasów i gwarków” (Lubosz 1969). Jego twórczość, nawiązująca do romantycznej poezji minerałów (Janion 1975: 268), jest do pewnego stopnia antycypacją świata bez człowieka i przemysłu, świata złóż i życia, które musi cofnąć się w głąb samego siebie, by się oczyścić:

Zacznijmy od zmartwychwstania tarnogórskich traw i drzew.
 Na kraterze wystygłym po wybuchu srebra, galmanu i ołowiu
 Dziewięćsił zaperlił się błękitnie pod płachtą
 Starego paprotnego rumowiska, dając życie rosiczkom,
 Powolnym jętkom, drapieźnym larwom i białorzęsym gęsipepkom.
 Wędrówki ostrokrzewu, ukwiału, szaławii i piołunu
 Miały upór, siłę oraz zuchwałość odkrywców i konkwistadorów.
 Od Rept i Bobrownik przedzierały się w górę brzymy i cisy [...],
 I te drogi wybiegane wzdłuż leśnych ostępów od Sovic po Czarną
 Hutę,

Od Rybnej po Strzybnicę, Piaseczną, Pniowiec i Sumionkę,
 Kiedy drzewo było drzewem, a krzak krzakiem, a zieleń życiem
 (Lubosz 1997: 147)

Począwszy od lat sześćdziesiątych, w reakcji na rabunkową gospodarkę poprzedniej dekady Lubosza interesuje przede wszystkim pozaprzemysłowy fenomen węgla. Sięga w tym celu do przeszłości geologicznej kopalni, a także do przeszłości geologicznej Górnego Śląska. Ówczesna geologia szacowała zasobność polskich złóż węgla kamiennego na 100 mld ton, 90% znajdowało się w Zagłębiu Górnośląskim (Jaros 1961: 46–47). Jeden z trzech wierzchołków tego Zagłębia dotykał Tarnowskich Gór, skąd osady karbońskie biegły w kierunku południowo-wschodnim, do Skawiny, docierając do północnej granicy Karpat (Jachowiczowie 1964: 94). Jak podawali Aleksander Jachowicz i Sonia Dybová-Jachowicz, „swoją czołową pozycję [Zagłębie Górnośląskie – M.T.] zawdzięcza[ło – M.T.] nie tylko rozmiarom [5500 km² – M.T.], ale także liczbie wytworzonych tam i zachowanych pokładów węgla” (Jachowiczowie 1964: 94). Najwyższą miąższość miały osady węglonośne z okolic Rybnika i Gliwic (czyli te, które stały się inspiracją dla Holesza i Lubosza) – tam też można było znaleźć najwięcej szczątków fauny morskiej (Jachowiczowie 1964: 96). Pierwsze próby zapisu tej kontrindustrialnej energii są u Lubosza jeszcze bardzo metaforyczne i przedstawiają płataninę ludzkiej siły oraz namysłu nad węglem widzianym na tle karbońskiej przyrody:

Węglowy tygiel – burza drzew i kamień.
 Stąd strumień krwi rozpycha pory świata,
 Stąd osąd sił i zdobywanie gwiazd.
 Węglowy tygiel – zamieć, rzeźba wieków.
 Węgiel buduje się powoli (Lubosz 1962: 8).

Metafora milczenia węgla, będąca tytułem drugiego tomiku poety, wyraża przede wszystkim pustkę przemysłowego użycia paliwa kopalnego, pozostającego wobec człowieka czymś martwym i dlatego niemym. Wydobywanie rozumiane nie jako wdzieranie się człowieka pod ziemię, ale próba wejścia w głębszą z nią relację, przerywa milczenie węgla i ukazuje:

Słońca krążące w słojach węgla.
 Rozrzucone piargi ze śladami ucieczek.
 Muszle przy twarzach zwierząt
 łagodnych, bystrookich (Lubosz 1962: 14).

Zjazd na dół kopalni staje się początkiem zrastania się człowieka z węglem i tworzenia nowej, ludzko-węglowej istoty, połączonej tymi samymi nerwami, żyłami i organami: „ręce wrastają w węglową ścianę – arterie, w których drąży krew / i wołanie ziemi” (Lubosz 1962: 18). Projekcje poetyckie Lubosza nie muszą być wcale oderwanymi od nauki fantazjami. Neurobiolodzy tacy jak Joseph LeDoux dowodzą, że złożone funkcje ludzkiego mózgu, np. emocje, mają archaiczne pochodzenie i wywodzą się z zachowań organizmów jedno- i kilkukomórkowych (LeDoux 2021: 23–26). W świetle takich obserwacji pokrewieństwo człowieka z węglem, a zwłaszcza z jego strukturą organiczną, nie powinno być niezrozumiałe, wymaga jednak wyjaśnienia. Materiałem, na podstawie którego warto próbować je objaśnić, może być fragment wiersza *Niedomówienia* z tomu *Gniazdo*:

Patrzysz martwym okiem
 Ze skamielin wapna – węgla
 Z rybiej łuski
 A co to jest: węgiel – wapno – rybia łuska
 Co tam – a co tu (Lubosz 1983: 53).

Martwe oko, jak wcześniej milczenie, to nie tylko metafora. Jest ono przede wszystkim łuską (gr. *lepis*), strukturalną częścią lepidodendronów, z których powstał węgiel kamienny. Odpadające z nich liście pozostawiały na łożyskach ślad przypominający łuskę rybią, nazywany blizną (Radlicz-Rühlowa, Wiśniewska-Żelichowska 1977: 237). W wierszu Lubosza oko człowieka znajduje się w tym samym miejscu co wcześniej roślina; oko i łuska spotykają się w węglu, materii spajającej istnienia z różnych porządków czasowych. W wierszu *Nawiedzenie* poeta idzie o krok dalej: zamienia człowieka w bursztyn, skądinąd spokrewniony z węglem (węgiel kamienny należy do węgla humusowych, z kolei bursztyn jest liptobiolitem żywicznym, należącym do węgla sapropelowych; Jachowiczowie 1964: 61). Podstawą tej zamiany jest miejsce urodzenia, Śląskie Zagłębie Węglowe, którego mieszkańcy, jak gdyby ulepieni czy ustrukturuwani „z cyny, ugru i srebra, / z ciężkiego jak granit ołowiu” (Lubosz 1983: 105), należą przecież do czasów „zduszonego karbonu” (Lubosz 1983: 105), kształtującego ich naturę tak, jak wyobrażali ją sobie romantycy: jako podziemną, podświadomą, „rozpuszczoną” w minerałach (Janion 1975: 270).

Od analogii romantycznych intuicje Lubosza różni wiedza; pisząc o „zduszonego karbonie”, poeta myśli o rzeczywistej budowie geologicznej śląskiego podziemia. Metafora okazuje się jednak niezbędna w określaniu ludzkiej wspólnoty z węglem, przyrodą i ziemią; pomagają w tym mity kulturowe (chochoła

czy świętego Franciszka), zastępujące, być może, bardziej precyzyjny język filozoficzny:

A on należy
do spoconego węgla, do rudej zamułki,
do gniotących kark niedźwiedzich stropów,
do kamiennego pyłu, w którym chce
doczekać swego spełnienia (Lubosz 1983: 10).

Wspominam czasy, kiedy rosłem
paprocią, ukwiałem, rosomakiem
i nie nazwanym zwierzęciem;
w zwojach węgla, w bagnistym żelazie,
nagi niczym gaszone wapno,
niczym sól pod bezwstydem słońca.

Odnajdę się kiedyś może
przy bracie moim –
czarnym bazalcie,
przy siostrze mojej –
rudej hałdzie. [...]

O, bracie mój –
ciepły węgłu.
O, siostrzo moja –
odwieczna tyranio (Lubosz 1983: 108–109).

W obrazach Holesza i wierszach Lubosza węgiel nie jest już tylko kamienną, martwą bryłą. Jest żywą istotą, w której to, co martwe, ludzkie, roślinne czy zwierzęce, łączy się i miesza. Jak pisała Anna Barcz:

Węgiel to materiał paradoksalny, gdyż pochodzi z przyrody organicznej, ale spalany – truje. Narracja węglowa – podobnie jak karbon, okres geologiczny, który minął, nie ratuje żywej przyrody ani ludzi, lecz ma wpływ na opowieść o przyszłości. Przedstawia ją za pomocą myślenia w głąb ponad skończonością antropocenu (Barcz 2019: 170).

Węgiel kamienny w narracjach kontrindustrialnych z lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych umożliwia krytyczne spojrzenie na ra-

bunkową działalność człowieka, tworzy też jedne z pierwszych symbolizacji tej krytyki. Jego przedstawienia noszą cechy protestu wobec polityki państwa komunistycznego, uzgadniają się ze stanem wiedzy geologicznej z połowy XX wieku, niekiedy ją wyprzedzając, interpretując (w duchu współczesnej klimatologii) czy wykorzystując do snucia fantastycznych wizji:

Bo myślę – tłumaczył Holesz – że za krótko żyjemy, że człowiek zdolny jest przeżyć 400, 500 lat, tylko że dzisiaj jest zachwiana równowaga w przyrodzie: tlen się wyczerpuje od tych wybuchów, od spalin, ginie drzewostan. I gdyby nie ta era karbońska, która zostawiła ogromne zapasy tlenu, to by dziś życie ustało [...]. Trzeba hołd składać węglowi, bo ludzie nie zastanawiają się nad tym, co się złożyło na jego powstanie. Miliony lat, tysiące kataklizmów... (Bielous 1972).

„Jesteśmy ludźmi z prehistorycznego karbonu i mamy go zapisany głęboko w kościach” (Johnson 2014: 3) – pisał wizjonersko Johnson. Pokrewieństwo człowieka z węglem coraz częściej zauważa współczesna nauka. Polska sztuka naiwna i postawangardowa poezja drugiej połowy XX wieku wyprzedzają jej rozpoznania, projektując to, o czym dziś piszą przedstawiciele studiów nad energią. Przywrócenie węglowi życia wydaje się konieczne także z powodów, o których pisała Jane Bennett: ożywienie tego, co nieożywione, ułatwia zrozumienie człowiekowi szkodliwości samej materii (niektórych metali czy śmieci), ale też jego własnych działań (Bennett 2010: IX–X). „Człowiek w węglu ślad swój pozacierał” (Lubosz 1978: 38). Przeczytanie zdania z wiersza *Napis pod górniczym świątkiem z XVIII wieku* Lubosza dosłownie pozwala wyobrazić sobie, że w węglu odcisnęły swoje kształty nie tylko rośliny karbońskie. Antropoceniczny ślad trzeba będzie jednak dopiero wyłuskać i wyjaśnić – niekoniecznie jako coś negatywnego.

| Bibliografia

- Barcz Anna (2019), *Pod ziemią. Antropoceniczne narracje na przykładzie „Dracha” Szczepana Twardocha i Miedzianki Filipa Springera*, w: *Polityki ekocydu. Historia, natura, konflikt*, red. Aleksandra Ubertowska, Dobrosława Korczyńska-Partyka, Ewa Kuliś, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa, s. 155–177.
- Bennett Jane (2010), *Vibrant Matter. A Political Ecology of Things*, Duke University Press, Durham.
- Bendyk Edwin (2015), *Świat bez węgla*, w: *Polski węgiel*, red. Michał Sutowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa, s. 7–69.

- Bielous Urszula (1972), *Węglowe rzeźby*, „Tygodnik Kulturalny”, 25.06.
- Borowski Jan (1951), *Węgiel*, Nasza Księgarnia, Warszawa.
- Broniewski Władysław (1980), *Twarde ręce*, w: *Strofy o pracy. Antologia*, wybór i oprac. Grażyna Konecka, Ryszard Matuszewski, posłowie Ryszard Matuszewski, Iskry, Warszawa, s. 124.
- Czermiński Janusz, Ciszewski Bohdan, red. (1978), *Encyklopedia techniki. Metalurgia*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice.
- Domańska Ewa (2013), *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie”, nr 1–2, s. 13–32.
- Frużyński Adam (2012), *Kopalnie węgla kamiennego w Polsce*, Księży Młyn Dom Wydawniczy, Łódź.
- Górnicy Śląsk w sztuce naiwnej (2011), Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, Muzeum Miejskie w Zabrze, Stowarzyszenie na Rzecz Restauracji i Propagowania Sztolni Królowa Luiza Pro Futuro w Zabrze, Zabrze.
- Jachowiczowie Sonia i Aleksander (1964), *Kiedy węgiel był zielony*, Wydawnictwa Geologiczne, Warszawa.
- Jackowski Aleksander (1983), *Wizje Ludwika Hołesa*, „Polska Sztuka Ludowa”, t. 38, nr 1–2, s. 125.
- Janion Maria (1975), „*Kuźnia natury*”, w: *taż, Gorączka romantyczna*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, s. 247–287.
- Jaros Jerzy (1961), *Górnictwo węgla kamiennego*, w: *Zarys dziejów górnictwa na ziemiach polskich*, t. 2, praca zespołowa Pracowni Historii Górnictwa i Hutnictwa Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, red. Jan Pazdur, Wydawnictwo Górnictwo-Hutnicze, Katowice, s. 39–70.
- Johnson Bob (2014), *Carbon Nation. Fossil Fuels in the Making of American Culture*, University Press of Kansas, Lawrence.
- Johnson Bob (2019), *Mineral Rites. An Archeology of the Fossil Economy*, John Hopkins University Press, Baltimore.
- Kantyka Sławomir (2013), *Węgiel – jedyny skarb, jaki był pod ręką. Zarys problemów społecznych, gospodarczych i politycznych górnictwa węgla kamiennego w Polsce (1945–1957)*, Wydawnictwo Instytut Śląski, Opole.
- Kott Jan (1946), *Węgiel*, Spółdzielnia Wydawnicza „Książka”, Łódź.
- Krupiński Józef (1985), *Powstanie węgla*, w: *tenże, Marsz żałobny: wiersze*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice, s. 6.
- Krupiński Józef (1986), *Tratwa świętej Barbary*, Wydawnictwo św. Jacka, Katowice.
- LeDoux Joseph (2021), *Historia naszej świadomości. Jak po czterech miliardach lat ewolucji powstał świadomy mózg*, przeł. Anna Binder, Marek Binder, Copernicus Center Press, Kraków.
- Lubosz Bolesław (1962), *Milczenie węgla*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice.
- Lubosz Bolesław (1978), *Napis pod górnim świętym z XVIII wieku*, w: *tenże, Spojrzenie za siebie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków, s. 38.

- Lubosz Bolesław (1983), *Gniazdo. Wybór wierszy*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice.
- Lubosz Bolesław (1997), *Cztery pory odkupienia. Poemat ojczysty*, w: tenże, *Tam, gdzie żyjemy. Wiersze wybrane*, Górnośląska Oficyna Wydawnicza S.A., Katowice, s. 145–237.
- Marchwitza Hans (1951), *Kumiacy*, przeł. Jerzy Rawicz, „Książka i Wiedza”, Warszawa.
- Marder Michael (2017), *Energy Dreams. Of Actuality*, Columbia University Press, New York.
- Mbembe Achille (2018), *Polityka wrogości. Nekropolityka*, przeł. Urszula Kropiwick, Katarzyna Bojarska, Wydawnictwo Karakter, Kraków.
- Morcinek Gustaw (1946), *Dzieje węgla*, Gebethner i Wolff, Warszawa.
- Niech to będzie piękna katastrofa. Z Achillem Mbembem rozmawia Michał Nogaś (2019), „Dwumiesięcznik Książki. Magazyn do czytania”, nr 1 (34), s. 54–55.
- Novalis (Friedrich von Hardenberg) (2003), *Henryk von Ofterdingen*, przeł. Ewa Szymani, Wojciech Kunicki, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Osterhammel Jürgen (2013), *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, red. nauk. i posłowie Witold Molik, przeł. Izabela Drozdowska-Broering, Jerzy Kałuszny, Adam Peszke, Katarzyna Śliwińska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Pallasmaa Juhani (2015), *Mysłąca dłoń. Egzystencjalna i ucieleśniona mądrość w architekturze*, przeł. Michał Choptiany, Instytut Architektury, Kraków.
- Peiper Tadeusz (1980), *Z Górnego Śląska*, w: *Strofy o pracy. Antologia*, wybór i oprac. Grażyna Konecka, Ryszard Matuszewski, posłowie Ryszard Matuszewski, Iskry, Warszawa, s. 104.
- Podgórcy Barbara i Adam (2011), *Mitologia śląska, czyli przywiarki ślonskie. Leksykon i antologia śląskiej demonologii ludowej*, Wydawnictwo KOS, Katowice.
- Praczyk Małgorzata (2020), *Historia środowiskowa jako praktyka badawcza*, „HISTORYKA. Studia Metodologiczne”, t. 50, s. 351–376.
- Radlicz-Rühlowa Halina, Wiśniewska-Żelichowska Maria (1977), *Podstawy geologii*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Rhodes Richard (2018), *Energy. A Human History*, Simon & Schuster Paperbacks, New York–London–Toronto–Sydney–New Dehli.
- Rustanowicz Eugeniusz, Szczepanek Eugeniusz (1965), *Polski węgiel*, „Prasa”, Katowice.
- Skamieniałości – życie przed milionami lat, <https://www.fossils.com.pl/> [dostęp: 2.04.2022].
- Stephenson Michael (2018), *Energy and Climate Change. An Introduction to Geological Controls, Interventions and Mitigations*, Elsevier.
- Szereszewska Lola (1938), *Węgiel*, w: taż, *Gałęzie*, F. Hoesick, Warszawa, s. 30.

- Szewczyk Grażyna Barbara (2011), *Literatura na Górnym Śląsku*, w: *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. Joachim Bahlcke, Dan Gawrecki, Ryszard Kaczmarek, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Gliwice, s. 389–406.
- Szewczyk Wilhelm (1954), *Poemat górniczy*, w: tenże, *Wiersze wybrane*, Wydawnictwo Literackie, Kraków, s. 77–89.
- Szewczyk Wilhelm (1986), *Syndrom śląski. Szkice o ludziach i dziełach*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice.
- Szymański Edward (1980), *Węgiel*, w: *Strofy o pracy. Antologia*, wybór i oprac. Grażyna Konecka, Ryszard Matuszewski, posłowie Ryszard Matuszewski, Iskry, Warszawa, s. 198.
- Tuwim Julian (1980), *Śląsk śpiewa*, w: *Strofy o pracy. Antologia*, wybór i oprac. Grażyna Konecka, Ryszard Matuszewski, posłowie Ryszard Matuszewski, Iskry, Warszawa, s. 110.
- Urbańczyk Stanisław, *Zarys historii kopalni „Moszczenica”*, <https://tinyurl.com/2p8kv9sv> [dostęp: 9.06.2021].

| Abstrakt

MARTA TOMCZOK

Humanistyka węglowa w kręgu energii kontrindustrialnych

Artykuł prezentuje projekt humanistyki węglowej – wielodyscyplinowego obszaru wiedzy na temat węgla, uwzględniającego zdobycze geologii czy górnictwa, przedstawiane z perspektywy refleksji na temat relacji ludzko-nie-ludzkich, ułożonych w studiach nad energią i posthumanistycie. Na tym tle autorka analizuje najpierw najczęstsze reprezentacje węgla w sztuce i literaturze, związane z przemysłem, by pokazać, że w połowie XX wieku próbowano odejść od nich i stworzyć w poezji oraz malarstwie polskim refleksję krytyczną, będącą reakcją na forsowne wydobywanie węgla, ważne dla polskiej gospodarki i polityki. Przykładów przedstawień kontrindustrialnych „zielonego węgla” dostarczają obrazy górnika z kwk „Moszczenica”, Ludwika Holeśza, oraz teksty poety Bolesława Lubosza, urodzonego w Tarnowskich Górach. Obaj artyści tworzą wizję przyrody karbońskiej, próbują ożywić węgiel i zobaczyć w nim coś więcej niż surowiec, np. istotę nieludzką, roślinę, elementy organiczne.

Słowa kluczowe: węgiel, historia środowiskowa, humanistyka węglowa, kultura węgla, literatura i sztuka PRL

| Abstract

MARTA TOMCZOK

Coal Humanities in the Context of Counterindustrial Energy

The article presents the project of coal humanities, a multidisciplinary area of knowledge about coal, which takes into account the achievements in geology and mining, presented from the perspective of human-non-human relations, and located in energy and post-human studies. Against this background, the author first analyses the most common representations of coal in art and literature, related to industry, to show that in the mid-twentieth century, attempts were made to depart from them and create a critical reflection in Polish poetry and painting, which would be a reaction to the forced mining of coal, important for Polish economy and politics. Examples of counter-industrial representations of “green coal” are provided by the paintings of a miner from kwk “Moszczenica,” Ludwik Holesz, and the poet Bolesław Lubosz, born in Tarnowskie Góry. Both artists create visions of Carboniferous nature, try to revive coal and see something more than a raw material in it, e.g. a non-human being, a plant, and organic elements.

Keywords: coal, environmental history, coal humanities, coal culture, literature and art of PRL

| Biogram

Marta Tomczok – dr hab., autorka książek i artykułów poświęconych kulturowym reprezentacjom Zagłady oraz historii środowiskowej węgla, wydawczyni. Członkini Centrum Badań Dyskursów Postzależnościowych. Ostatnio opublikowała *Amiel. Życie* (WUŁ, Łódź 2021). Pracuje w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.

E-mail: marta.tomczok@us.edu.pl

ORCID: 0000-0001-9512-007X